

Ruszy ponowna akcja ratunkowa po Tomasza Mackiewicza? Są trzy warunki

Wciąż nie ustają starania o zorganizowanie kolejnej akcji ratunkowej, by dotrzeć do Tomasza Mackiewicza, który pozostał na wysokości około 7200 m n.p.m. na szczycie Nanga Parbat. Gotowość ponownego ruszenia na szczyt zgłaszają polscy alpinści spod K2. Jest jednak kilka warunków, a czasu coraz mniej.

W niedzielę zintensyfikowały się działania grupy prywatnych osób, które od piątku z własnej inicjatywy badają możliwość pomocy Polakowi uwięzionemu na Nanga Parbat. – Jesteśmy w to zaangażowani i wierzymy, że do Tomka można dotrzeć – mówił Michał Maciej Lisiecki, który wraz z gronem specjalistów i ojcem Mackiewicza organizuje ponowną akcję ratunkową.

Prezes PMPG Polskie Media przekazał informacje od Janusza Niedbała, menadżera Adama Bieleckiego. Okazuje się, że uczestnicy wyprawy na K2 są gotowi ponownie ruszyć na szczyt. Jest jednak kilka warunków. „Informacja od Adama i chłopaków: są gotowi iść ratować Tomka. Muszą być spełnione trzy warunki: 1. Helikopter musi ich wysadzić na wysokości 6500-7000 metrów. 2. Pogoda musi sprzyjać. 3. To musi się wydarzyć w ciągu 24 godzin” – brzmi wiadomość przesłana przez Niedbała do Michała M. Lisieckiego.

W południe w MSZ rozpocznie się spotkanie grupy organizującej pomoc z podsekretarzem stanu ds. bezpieczeństwa, konsularnych oraz polityki wschodniej – Bartoszem Cichockim. Witold Mackiewicz, ojciec zaginionego Polaka, apeluje o pomoc do premiera, resortu spraw zagranicznych i prezydenta. „Tomasz jest człowiekiem zahartowanym w warunkach ekstremalnych. Potrafił przeczekać złe warunki pogodowe w jamie śnieżnej na Nandze przez 6 dni na podobnej wysokości” – argumentuje Witold Mackiewicz.

Wpłaty na pomoc w zorganizowaniu akcji ratunkowej można dokonywać na konto Fundacji Wprost: 78 1140 1010 0000 5411 6100 1001. Z dopiskiem: "TomekMackiewicz43"